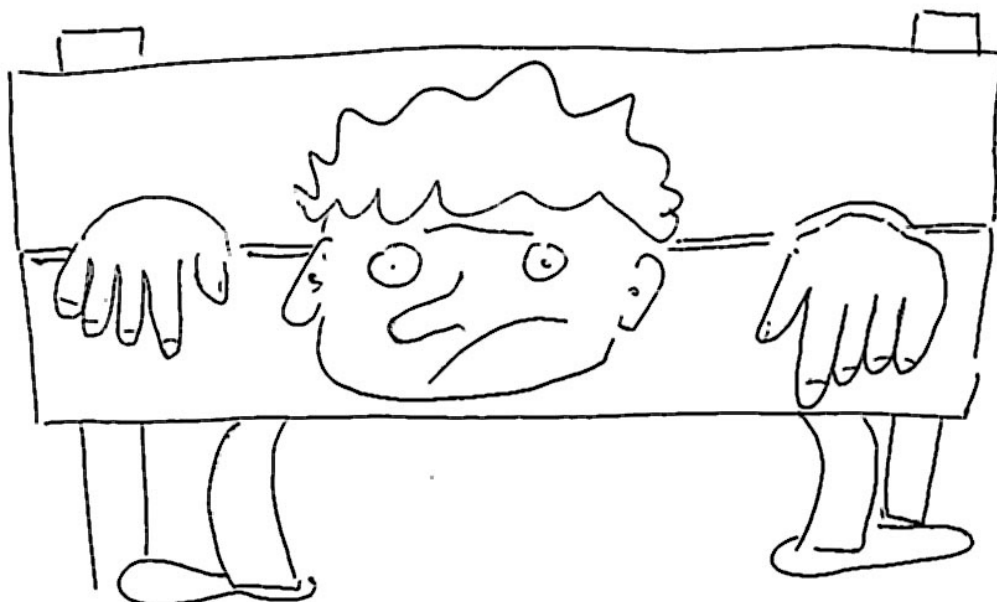


Zaraza

Wojciech Warecki

Marek Warecki





Wojciech Warecki & Marek Warecki

www.warecki.pl



Zaraza

„Redukcja liczby urzędników przypomina mi strzyżenie prosiąt: wełny mało, wrzasku dużo.”
Nikita Biełych, gubernator obwodu kirowskiego (Rosja), „Forum”, 14 lutego 2011.

„Biurokracja to dobrze zorganizowana zaraza”

Cecil Parkinson

- Nie łatwo było ciebie namówić na rozmowę...
- Nie mam czasu. Jestem bardzo zajęty. Myślę, że lepiej będzie, jak będziesz mówił do mnie w liczbie mnogiej. Biurokracja kojarzy się negatywnie, ale to my jesteśmy solą tej ziemi.
- Pluralis majestatis? Proszę bardzo. Jesteś...jesteście zajęci zabieraniem naszej wolności, której i tak zostało tak niewiele. Dramatyczny wybór: biurokracja albo wolność. Opanowaliście wszystkie szczeble społeczeństwa. Im wyżej tym gorzej: bezduszni niekompetentni, urzędnicy skolonizowali politykę i wrosli jak nowotwór we wszystkie dziedziny życia. Wasza talmudyczna bezduszość zabija ludzi i naród. Jak byście siebie określili?
- Bez egzaltacji. Spójrzmy na sprawę racjonalnie. Jesteśmy istotą systemu. Jego mózgiem i rękoma. Biurokratą. Rządem.
- Jest was legion...
- Tak. Można nas porównać do roju albo zbiorowego umysłu. Mamy niezwykłą wolę przetrwania. Jesteśmy wieczni. Codziennie się odradzamy i rozwijamy.
- Kosztem organizmu, na którym pasożytujecie. Zanim zapanował nad nami socjalizm rząd i jego administracja byli zawsze po stronie kosztów. Teraz to skrzyżowanie złotej rybki i wróżki z bajki. Wszystko ci da za twoje pieniądze. Oczywiście pobierając stosowne opłaty.
- Przeciwnie. Tworzymy ład, a opłaty są skromne. My dajemy życie. Widzimy świat niczym wielkie biuro. Nic nas nie powstrzyma. To my sprawujemy kontrolę: w polityce, sądownictwie, służbie zdrowia, administracji państwowej na każdym szczeblu. Regulujemy gospodarkę...
- To może, dlatego ceny w Polsce są nawet często wyższe niż na zachodzie: Internet, gaz, paliwo. Autostrady, energia, mieszkania, telefony...Kosmetyki i elektronika. Nie wiem, co jeszcze. To efekt wysokich podatków, akcyz, kosztów biurokracji, ceł.
- To drobiazgi bez znaczenia. 25 lat temu regulacje urzędowe obejmowały kilkanaście dziedzin życia. Dziś objęły prawie 400. Postęp jest wyraźny. Jesteśmy emanacją rewolucji, która wygrała: „Jakoż poucza historia, że rewolucja zwycięska urządza się jeszcze bardziej



Wszelka biurokracja nosi in petto rewolucję; wszelka rewolucja wzmacnia biurokrację.” (Felix Koneczny, Państwo i prawo, Wydawnictwo WAM, Kraków 1997, s. 84).

- Wiem, kim jesteście. Pisaliśmy o tym ponad dwadzieścia lat temu:

„W wielu przypadkach pokrywa się (udział w biurokracji, przyp. WW) z przynależnością do dawnej nomenklatury komunistycznej (choć nie jest to regułą) oraz w znacznej części wywodzi się z nowych styropianowych pseudoelit. Do tej starej krok po kroku doszłusowali nuworysze. „Gruba kreska” spowodowała nie tylko ich wzajemne przemieszanie się, ale i zlanie się w amorficzną hybrydę. Niezbyt wysokie morale jednych i drugich (przy powszechnym braku kwalifikacji) spowodowało bardzo szybki proces zjednoczeniowy” stwarzając jedną silną kastę BIUROKRATURY.”

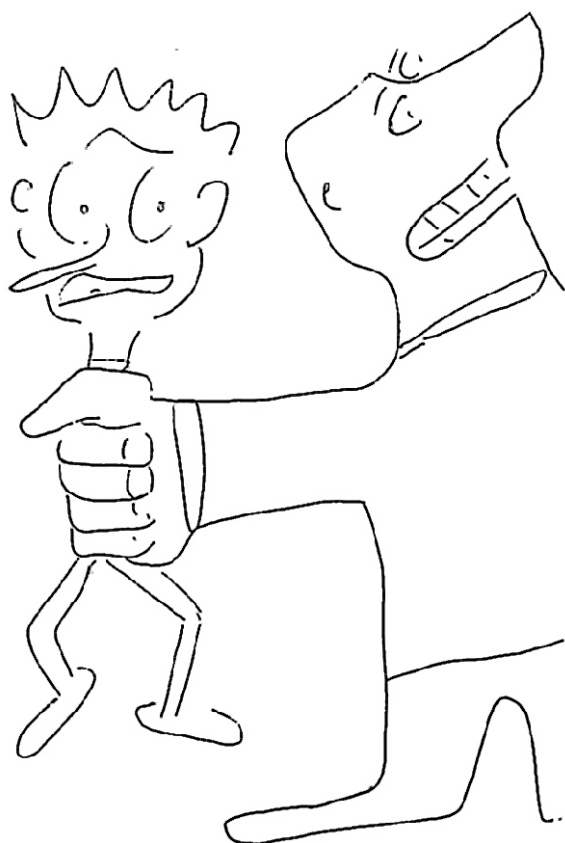
- Oczywiście. Każdy rozsądny człowiek wie, że jedyna prawdziwa kariera jest możliwa wyłącznie w biurokracji, która jest dla młodego człowieka jak winda, która zawiezie go do góry hierarchii społecznej. Wystarczy tylko do niej wsiąść i przyrzec lojalność. To może być organizacja partyjna, rządowa, ZUS, jakaś organizacja terenowa. Czasem wystarczy być kimś w organizacji pozarządowej.

- Do czego to prowadzi? Jesteście przyczyną bezrobocia, mimo, że wciąż walczyacie z nim z całych sił. Jednym zabieracie pieniądze, żeby dawać innym pobierając za to sute wynagrodzenie. W ostatnim czasie płace w administracji wzrosły ponad 800 złotych. Pełno w rozmaitych agendach rządowych krewnych, pociotków, kum i znajomych królika. Nepotyzm podniesiony jest do rangi doktryny. To chyba Waldemar Pawlak w odpowiedzi, na zarzuty o zatrudnianiu członków rodzin na stanowiskach publicznych powiedział: „Największą nagrodą dla rodziców jest sytuacja, kiedy dzieci podejmują ich dzieło i kontynuują”. Przez was emigrują młodzi ludzie. W ostatnich latach wyjechało ich z Polski

ponad 2 miliony. Mamy chyba najmniejszy poziom innowacji i patentów niż kiedykolwiek. Jesteście głównym hamulcowym rozwoju... Polacy są zadłużeni i nie mają oszczędności. Średnia klasa zamiast się rozwijać to się zwija. Przez 25 lat pracowaliśmy najwięcej z europejskich nacji, a w efekcie jesteśmy biedni i nasze perspektywy są gorsze niż były.

- Rozwój to my. Stefan Żeromski z niesmakiem pisał o „przyschłym nasieniu dorobkiewicza”. My drukujemy pieniądze, ustalamy akcyzy i cła. Małym skinieniem ręki jednych przywodzimy do bogactwa, a innych do ruiny. Bez naszej koordynacji nastąpiłaby natychmiastowa klęska. Planujemy i czuwamy. Dajemy pracę. To my was leczymy i wychowujemy...

- Wolałbym leczyć się sam, bo jak pomyślę o służbie zdrowia to po plecach mnie dreszcze przechodzą. Edukacja mówicie. Zawłaszczacie dzieci. Dzieci są moje, a nie państwa.



Rodzice powinni decydować sami o ich wychowaniu. Zatrutowacie ich propagandą gender i to za moje pieniądze! Naród karmicie za pomocą reżimowych mediów obrzydliwą i kłamliwą propagandą. Wszystko po to żebyśmy nie wiedzieli, jaki jest prawdziwy obraz sytuacji.

- To my decydujemy, jak mają być uczone dzieci. I tak się ciesz, że chwilowo nie zamykamy protestujących w więzieniu. Choć zdaje się, że sejm już ma obradować nad stosowną ustawą. Inna sprawa. Kto zapewni ci spokojną starość? Kto ciebie ubezpiecza?

- To ponury żart. Ubezpieczenia społeczne rujną zdrowy system rodzinny. Kiedyś rodzice musieli liczyć na dzieci, kiedy się zestarzeją, a teraz są na łasce państwa, które karze im pracować do śmierci. Zresztą ten system i tak za kilka lat się zawali...

- To my dajemy ci pieniądze nawet na pogrzeb. Nie rozumiesz tego głupi człowieku? Beze mnie jesteś niczym!

- Na was każdy z nas płaci rocznie ponad tysiąc złotych. Prawie 500 aktów prawnych nakłada na polskie firmy 6187 obowiązków informacyjnych. Każdego roku polskie przedsiębiorstwa ponoszą z tego tytułu 77,6 mld zł kosztów administracyjnych, co stanowi 6,1% całego PKB Polski. Takie są wyniki raportu sporządzonego przez firmę doradczą Deloitte.

- W rzeczy samej. Nasza dobroczynna działalność niesie ze sobą pewne niewielkie koszty. Musimy z czegoś żyć.

- To nie koniec. Krzysztof Rybiński napisał, że odkąd rządzi Platforma Obywatelska, zatrudniono w administracji publicznej blisko 70 tysięcy nowych osób. „Same ich pensje kosztują podatników około 3,5 miliarda złotych.” Niektórzy twierdzą, że wzrost darmozjadów jest dwa razy większy: armia urzędników

PO-PSL przekładających papierki i wypełniających szafy dokumentami urosła aż o 150 tys. osób. Na początku 2008 roku urzędników (wg Eurostatu) było 850 tys., a w 2011 roku już milion. Fundacja Republikańska wyliczyła, że wzrost zatrudniania tylko w administracji rządowej w latach 2007-2012 kosztował podatników 10,5 mld zł.

- No i co z tego wynika? Musi nas być więcej, aby regulować i kontrolować wszystkie sprawy naszych...

- Niewolników. Jesteście winni grzechu najgorszego, bo kradniecie dobro nie do odzyskania: nasz czas. Jak mówi Feliks Koneczny im więcej jest urzędników, tym więcej czasu się marnuje. Zasada Petera...

- Nie przypominamy sobie. Cóż to za mądrości?

- W hierarchii każdy pracownik stara się wznieść na swój szczybel niekompetencji, i Wniosek Petera: Z biegiem czasu każde stanowisko zostanie objęte przez pracownika, który nie ma kompetencji do wykonywania swoich obowiązków, a pracę zaś wykonują ci, którzy nie osiągnęli jeszcze swego szczybla niekompetencji. Wystarczy spojrzeć na obecną administrację rządową, aby zrozumieć ile w tym prawdy. Nie mówiąc o premierze, każdy minister to osobna ilustracja tej tezy.



Niby jesteśmy niekompetentni? To jak wytłumaczysz, że to właśnie my rządzą od lat całym światem?

- Bo drukujecie fидуicjalne pieniądze. Odeszliście od parytetu złota i kreujecie pieniądź jako dług. Zadłużacie nas na koszt następnych pokoleń. Macie kartę kredytową bez limitu i na koszt właściciela obiecujecie każdemu, co tylko sobie życzy. Potem rozdajecie przywileje i kasę uprzywilejowanym grupom i osobom. Słyszeliście o długu publicznym?

- Obiło się nam o uszy. Nie widzimy w tym nic złego. Dosypujemy pieniędzy do gospodarki jak nam kazał Keynes....

- A potem my ponosimy tego konsekwencje. Zdaniem profesora Kieżuna polska biurokracja ma takie cechy: gigantomania (przerost zatrudnienia), luksusomania (przyznawanie sobie nadmiernych przywilejów), korupcja oraz arogancja władzy, wynikająca z niechęci do uzasadniania własnych decyzji oraz lęki przez transparentnością działań organów publicznych. Profesor, jako przykład takiego stanu mówi o 700 radnych w Warszawie czy 112 stanowisk ministerialnych w rządzie. Macie jakieś argumenty?

- Widocznie tylu ludzi potrzeba. Co niby by mieli robić? Chleb wypiekać? Wiersze pisać? A tak urzędują sobie...



- Jedyna rada na te zarazę to całkowita likwidacja nowej klasy, nomenklatury bis, czy klasy próżniaczej, jak kto woli. Rocznie przedsiębiorca musi poświęcić 247 godzin na sprawozdawczość.

- Tylko tyle? Trzeba to zmienić.

- Jest też promyk nadziei. Na Węgrzech przeprowadzono deregulację i od 2010 do 2012 zmniejszono administrację rządową o 40 proc, a administrację celną o 30 tysięcy. Na Łotwie zwolniono 30 proc.

urzędników państwowych oraz zlikwidowano połowę rządowych agencji. Wynagrodzenie w tych sektorach spadło o 26 proc.

- Nie skomentujemy tego. Na miejsce jednej odciętej głowy odrosną trzy inne.

- Mały cytat: „- Co trzeci przedsiębiorca wskazał, że po usunięciu głównych przeszkód wzrost przychodów mógłby sięgnąć nawet 10 proc. Tak twierdzi Tomasz Wróblewski, partner zarządzający w Grant Thornton. - Jeśli te oszacowania przeniesiemy na poziom całej gospodarki, to likwidacja barier biurokratycznych podniosłaby przychody polskich przedsiębiorstw o ponad 200 mld zł. To mniej więcej jedna ósma polskiego PKB.” (.bankier.pl). Wróblewski dodaje, że nawet wprowadzenie odpowiedzialności majątkowej urzędników w niczym nie zmieniło sytuacji. W 2012 roku nie było ani jednej sprawy ani żadnego postępowania z tego tytułu.

- No i co zrobicie? Prawo jest po naszej stronie.
- Jestem zwolennikiem ograniczonego, prężnego państwa z najmniejszą możliwą administracją i jasnym prawem. Jak mówi Ludwik von Mises: „**Najgorsze prawo jest lepsze od biurokratycznej tyranii.**”
- Możesz to nazywać tyranią, jeśli chcesz. Nikt z nami jeszcze nie wygrał.
- Ale byli tacy, co próbowali i dobrze zbadali naturę biurokracji. Harry Teasley przez całe życie walczył z nią w USA. Sformułował 7 praw dotyczących jej funkcjonowania, które warto poznać :

Zasada nr 1: Za wszelką cenę utrzymaj problem! Problemy są podstawą władzy, korzyści, przywilejów i bezpieczeństwa. Problemy, a nie rozwiązania są podstawą sprawowania władzy. Wojna z ubóstwem, bezrobocie, przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, walka z korupcją i tak dalej.

Zasada nr 3: Jeśli nie ma wystarczająco dużo kryzysów, stwórz je nawet tam, gdzie żadne

nie istnieją. Autor jako przykład podaje wojnę z Irakiem. My budujemy autostrady, walczymy z dopalaczami, kreujemy sztuczne debaty na sto rozmaitych tematów.



Zasada nr 4: Kontroluj przepływ informacji, udając otwartość

„Pół żartem, pół serio, wydają ogromne sumy pieniędzy na wszystkich szczeblach, próbując przekonać społeczeństwo i media o tym, że wcale nie próbują ich o niczym przekonać. W zamian proponują terminy takie, jak „sprawy publiczne”, „informacje publiczne”, „komunikacja i relacje publiczne”, „zaangażowanie publiczne”, po to, by uniknąć krytyki. Chodzi o to, że biurokracje rządowe nie chcą być postrzegane jako kontrolujące przepływ informacji, więc tworzą pozory zapewniania społeczeństwu wszystkich wiadomości, których ono chce i

potrzebuje. Jednocześnie chcą wydawać się życzliwe, nie perswazyjne.” (Mises.pl/blog)

Zasada nr 4a: Zaprzeczaj, zwlekaj, utajniaj, przekręcaj i kłam

Postępowanie rządu w sprawie Tragedii Smoleńskiej i setek innych afer obecnej administracji jest tego świetnym przykładem.

Zasada nr 5: Zwiększ rozgłos zbuduj przykrywkę na powszechnej potrzebie pomagania innym

„Biurokracja rządowa wykształciła się na retoryce populistycznej. Biurokraci wyszkolili się w przemawianiu i kontakcie z prasą z punktu widzenia „pomocy innym”. To przekształcenie ludzkiego podejścia w relacjach z mediami, nauczanego jako najlepsza metoda na promocję wzbudzenie zainteresowania mediów. Niemal każdy program rządowy niezależnie od kosztów finansowych i ograniczeń wolności osobistej z nim się wiążących może być sprzedany jako pozytywny poprzez media, jeśli tylko będzie reklamowany jako program na rzecz dzieci, środowiska, osób starszych, ubogich, bezdomnych, obrony narodowej, bezpieczeństwa narodowego czy chorych.”(mises.pl/blog)

Zasada nr 6: Stwarzaj uprzywilejowane grupy poprzez koncentrację korzyści, a kosztami obciążaj politycznych przeciwników.

Zasada nr 7: Demonizuj tych, którzy mówią prawdę i nie boją się powiedzieć: „Cesarz jest nagi”

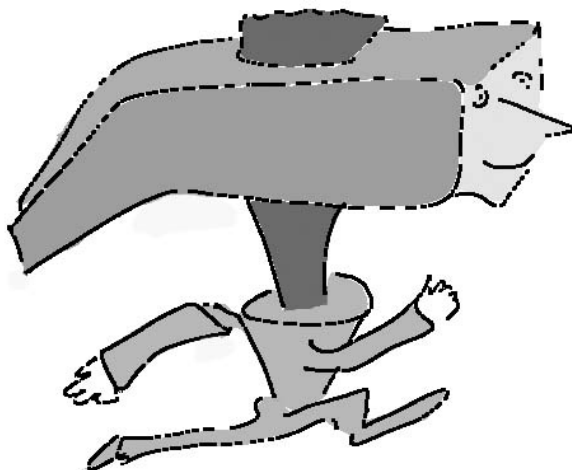
(mises.pl/blog)

- Prezydent Obama jest naszym wiernym sojusznikiem. Nic nam nie grozi.
- Może i tak. Dzięki za rozmowę.
- Nie ma, co się żegnać. Spotkamy się już jutro.

Dwa słowa na koniec.

Może warto zawałczyć o wolność. Zorganizujmy ogólnopolską grę terenową pod tytułem: **Mniej biurokracji to więcej wolności!** Nie mamy nic do stracenia, a w każdym razie niewiele. Co można zrobić?

1. Zacząć monitorować przywileje i działania biurokracji i władzy. Grupowo i Internetowo, na każdym poziomie.
2. Stworzyć lokalne, a może i ogólnopolskie programy nieposłuszeństwa obywatelskiego.(tu link: <http://solidarni2010.pl/12812-narodowa-kontrrewolucja-antysystemowa-8211-program-pozytywny.html>)
3. Zainteresować tymi działaniami, grupy, które na tym mogą skorzystać: np.: przedsiębiorców, pacjentów, po



**- Człowiek o spojrzeniu
młotka widzi wszystko jak
gwóźdź !**